

Polski sport ma coraz piękniejszą twarz



Polski sport ma coraz bardziej piękną twarz. Nie ze względu na osiągnięte wyniki i rekordy - lecz ze względu na to, że dominującą rolę zaczynają w nim grać kobiety.

Niby nic w tym dziwnego - pierwszy złoty medal olimpijski dla naszego kraju zdobyła wszak piękna niewiasta Halina Konopacka. Od niepamiętnych czasów utalentowanych i upartych kobiet w naszym sporcie nie brakowało, jednak obecnie to jest już zjawisko masowe. Polki w przeciwieństwie do panów budują siłę naszej kultury fizycznej na najwyższym poziomie. Wystarczy spojrzeć na listę tegorocznych medalistów olimpijskich - znaczącą przewagę mają tu kobiety - na czele z Anitą Włodarczyk i wioślarkami - Magdaleną Fularczyk-Kozłowską i Natalią Madej. Na osiem medali, jakie Polacy zdobyli w Rio do piątku 18 sierpnia, aż sześć zdobyły panie.

Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone. Poziom rywalizacji wśród pań w wielu dyscyplinach nie jest jeszcze aż tak wysoki, jak wśród mężczyzn, dotyczy to zwłaszcza dyscyplin stosunkowo niedawno uprawianych przez niewiasty, jak chociażby rzut młotem (w niczym nie odbierając Anicie Włodarczyk należnych jej hołdów, nie ma ona na świecie tak wielu rywalek jak Paweł Fajdek i Wojciech Nowicki wśród panów). Podobna sytuacja jest w wioślarstwie czy zapasach, w których również Polki udowodniły przynależność do światowej czołówki. Ważne jest jednak również podejście kobiet do zawodowego uprawiania sportu - wiele z nich ma w sobie niesłychany wręcz upór i zawziętość. Nie tylko chcą dorównać mężczyznom, lecz za wszelką cenę udowodnić, że mogą być od nich lepsze. A jaka jest rola cech wolicjonalnych w profesjonalnym uprawianiu sportu, udowodniać nie ma sensu. Bez wielkich chęci, popartych uporem i ciężką pracą nie ma przecież mowy o sukcesach. Nasze harujące na treningach i zawodach dziewczyny z pewnością wielokrotnie już to udowodniły. I za to właśnie zasługują na niskie ukłony.

Leszek Masierak

fot. T. Gutry